



DOROTA BAREŁA

redaktor wydania

Wczoraj zakończył się 61. Tydzień Miłosierdzia. Miłosierdzie, ogromna miłość Boga, cierpliwie znoszącego moją nieporadność, zagubienie, wciąż nowe wupadki, mimo że tak często obiecywałam, że „to już się nie powtórzy”, że „zacznę wszystko od nowa”. Ile razy Bóg mi przebacza? A ile razy ja potrafię przebaczyć bliźniemu? ■

ZA TYDZIEŃ

- **DZIEŃ PAPIESKI**
- **CO SIĘ ZMIENIA W CARITAS?** – rozmowa z księdzem Radosławem Kisielem, dyrektorem Caritas Diecezji Świdnickiej: „Miłosierni w czynie”.
- **KONCERT CHÓRÓW** w Pieszycach.
- **Panorama parafii: KACZORÓW.**

Świątynia w Jaskowej Dolnej ma sto lat

Wokół kościoła

Po wojnie do wioski przyjechali ludzie z różnych stron. Świątynia stała się dla nich wspólnym domem. W niej uczyli się być rodziną.

Jeżeli śpiewają dziś jednym głosem, to dzięki Kościołowi. Chociaż przybyli do Jaskowej Dolnej z Podola, Wołynia, z Krakowskiego i z Kielecczyny, w sercu mieli tę samą wiarę. To ona stworzyła z przesiedleńców dynamiczną wspólnotę. Różnice tradycji okazały się nieprzeciętną wartością.

Taki scenariusz swej powojennej historii ma większość wiosek Dolnego Śląska. Świętowanie jubileuszów staje się okazją do przyjrzenia się własnym dziejom.

Przygotowania do rocznicy, prowadzone pod kierunkiem ks. Andrzeja Walerowskiego, zaowocowały przede wszystkim odnowieniem życia sakramentalnego. „Młodzież natomiast była bardzo przejęta faktem, że przyjmuje sakrament



KS. ROMAN TOMASZCZUK

bierzmowania w tak wyjątkowym dla nas momencie historii” – mówi proboszcz i dodaje: „Zaprosiliśmy także przyjaciół z wielkopolskiego Zbąszynia.

Ich śpiew i gra na kobzach dodały splendoru naszym uroczystościom”.

Tak było 2 października, kiedy do parafii zawitał ks. bp Ignacy Dec, przedstawiciele władz samorządowych i zaproszeni goście, także z zagranicy. Rocznicą konsekracji kościoła

Jaskowa Dolna. W murach świątyni łatwiej zrozumieć istotę Kościoła.

parafialnego wyzwoliła w mieszkańcach wolę poznania i nowego odczytania własnej historii. Było to mocne doświadczenie, ponieważ w jubileuszowym kościele byli obecni także przedwojenni mieszkańcy Jaskowej. I w tym wypadku Chrystus pozwolił stanąć ponad podziałem narodowościowym. Podkreślił to Ordynariusz, kiedy zwrócił się po niemiecku do dawnych parafian.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

STUDENCI I ALUMNI W ŚWIDNICY



Studenci zaocznych studiów teologicznych w Świdnicy rozpoczęli w sobotę 1 października nowy rok akademicki. O godz. 9.00 wzięli udział we Mszy św. w kaplicy seminaryjnej, a od godz. 10.00 w wykładach w siedzibie Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Wojska Polskiego. Na pierwszym roku będzie się uczyć 29 osób. Wieczorem tego samego dnia klerycy rozpoczęli dzień skupienia. – W najbliższych semestrach w Świdnicy będzie studiować 25 kleryków I roku i 10 z II roku – wyjaśnia

Kleryk T. Walkiewicz z Nowej Rudy 3 października przeżył pierwsze seminaryjne wykłady

ks. dr Adam Bałabuch, wikariusz generalny. – Będzie tu także 5 diakonów. Pozostałe roczniki pozostaną jeszcze w seminarium we Wrocławiu.

D.B.

Kapituła Katedralna



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. Stanisław Chomiak został pierwszym prepozytem Świdnickiej Kapituły Katedralnej

ŚWIDNICA. 28 września został ogłoszony skład Kapituły Katedralnej, powołanej do istnienia 8 maja. Kanonikami gremialnymi zostali: ks. S. Chomiak (Bielawa), ks. A. Bałabuch (wikariusz generalny), ks. K. Jandziszak (Świdnica), ks. M. Korgul (wikariusz biskupi), ks. A. Raszpla (Wałbrzych), ks. J. Bagiński (katedra), ks. J. Żrałko (Wałbrzych), ks. B. Wermiński (Wałbrzych), ks. J. Strugarek (Wałbrzych), ks. A. Kopacz (Polanica Zdrój), ks. S. Smoter (Bystrzyca Kłodzka), ks. S. Majda (Dzierżoniów), ks.

J. Molenda (Głuszycza), ks. R. Brudnowski (Kudowa Zdrój). Statut wyjaśnia, że zadaniem kapituły jest „wspieranie modlitwą, radą i duszpasterskim działaniem biskupa, oraz troska o należyte sprawowanie kultu Bożego w katedrze i w całej diecezji”. Pierwszymi kanonikami honorowymi zostali: ks. P. Śliwka (Wałbrzych), ks. Z. Wolanin (Piława Górna), ks. J. Gargasewicz (Dobromierz), ks. M. Kujawski (Piekary), ks. S. Przerada (ojciec duchowny seminarium), ks. M. Żmuda (Strzegom).

Podziękujemy za sezon

BARDO. 15 października w metropolitalnym sanktuarium w Bardzie Śl. odbędzie się uroczyste zakończenie sezonu pielgrzymkowo-turystycznego 2005 w diecezji świdnickiej. Ubiegłoroczne spotkanie było głównie epilogiem pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. – W tym roku formuła została rozszerzona – mówi ks. Romuald Brudnowski, główny przewodnik pielgrzymki. – Bp Ignacy Dec zaprosił do Barda każdego, kto w tym roku odwiedził jakiegokolwiek święte miejsce. Ci, którzy do Barda przybędą wcześniej, mogą wziąć udział w południowej modlitwie „Anioł Pański”. Następnie rozpocznie się Droga



Krzyżowa, wiodąca do górskiej kapliczki. Jeżeli ktoś nie będzie czuł się na siłach, może pójść o 12.30 na modlitwę szlakiem kaplic różańcowych. O 15.00 arcyteści scen wrocławskich zaprezentują w kościele koncert „W hołdzie Janowi Pawłowi II Wielkiemu”. Zwieńczeniem dziękczynienia będzie Msza św. o 16.00 pod przewodnictwem ks. dra Stanisława Chomiaka, kanclerza kurii świdnickiej. Tego dnia o 9.30 ze Srebrnej Góry do Barda wyruszą pielgrzymi, którzy wędrowali Dolnośląskimi Szlakami Papieskimi. Wyjdą po modlitwie, wykładzie i poświęceniu tablicy upamiętniającej pobyt Jana Pawła II.

Kurs lektorski

DIECEZJALNI DUSZPASTERZE LITURGICZNEJ SŁUŻBY OLTARZA zapraszają ministrantów na kurs lektorski. Zajęcia będą odbywać się w pięciu punktach diecezji, od października do kwietnia. Odpowiedzialni za kurs będą kapłani pracujący w danym punkcie, u nich można uzyskać szczegółowe informacje: Świdnica, ks. L. Baranowski, tel. 074/852 17 06 w.35; Wałbrzych, ks. R. Stala, tel. 074/ 847 72 80; Bielawa, ks. K. Krzak, tel. 074/ 833 67 46; Nowa Ruda, ks. J. Czechowski, tel. 074/ 872 21 55; Kudowa Zdrój, ks. S. Kasztelan, tel. 074/ 866 14 33. Materiał kursu obejmuje formację wewnętrzną, biblijną, liturgiczną i fonetyczną.

Gość u sąsiadów

W SĄSIEDNICH DIECEZJACH „Gość Niedzielny” świętuje dni szczególne. 1 października redakcja wrocławska „Gościa” obchodziła 10-lecie istnienia. Z tej okazji, prócz uroczystej Mszy św. pod przewodnictwem ks. abp. Mariana Gołębiowskiego, jubileuszowi goście wysłuchali m.in. pop-oratorium „Miłosierdzie Boże” Zbigniewa Małkowicza. Natomiast 2 października ukazał się pierwszy numer legnickiego „Gościa”. Z tej okazji ks. bp Stefan Cichy zwrócił się do swoich diecezjan z prośbą: „Proszę, abyście przyjęli go serdecznie i życzliwie – tak jak się przyjmuje oczekiwanego gościa i przyjaciele. Czytajcie go i polecajcie swoim bliskim i znajomym”.

Zasłużeni dla „Solidarności”

NOWA RUDA. Odnaczenie Semper Fidelis (dla osób szczególnie zasłużonych dla „Solidarności”) otrzymali 12 września: ks. Tadeusz Faryś (obecnie proboszcz w Belgii) i ks. Piotr Śliwka (proboszcz w parafii św. Piotra i Pawła w Wałbrzychu). – Ks. Faryś był jednym z twórców „Solidarności” w Nowej Rudzie w latach 1980–81 – wspomina Julian Golak, który zgłaszał kandydatury księży do odznaczenia. – Odważny, młody, niczym ks. Jerzy Popiełuszko, dodawał otuchy innym działa-

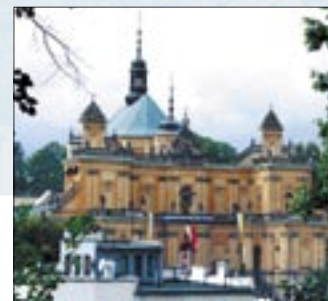
czom. – Ks. Śliwka w czasach stanu wojennego i później konstruował maszyny drukarskie, a w jego pokoju była drukarnia, na której powielano niezależne pismo „Zółw” – dodaje pan Golak. Odnaczenie Semper Fidelis zostało nadane także ks. Stefanowi Witczakowi, proboszczowi parafii pw. św. Jana Chrzyciela w Nowym Gierałtowie, kapelanowi „Solidarności”, który w stanie wojennym pomagał w spotkaniach polskiej „Solidarności” z czeską. Ks. Witczak odbierze je w innym terminie.

Festiwal

FESTIWAL IM. IGNAZEGO REIMANNA odbędzie się po raz czwarty. Muzyka kompozytora będzie rozbrzmiewać w Broumowie (15.10), Krosnowicach (15.10) i w Wambierzycach (16.10). W Broumowie w kościele św. Wojciecha o 19.30 wystąpi Chór Polonia Harmonia z Piekar i Opolski Chór Kameralny. W Krosnowicach o 17.00 w kościele parafialnym zaśpiewa chór parafialny z Nowej Rudy i Koło Śpiewackie „Lira” z Pniew. W Wambierzycach o 11.00 sprawowana będzie Msza św. w intencji trzech narodów (Czechów, Niemców i Polaków). O 15.00 koncert główny w ba-

zylice. Opolski Chór Kameralny Uniwersytetu Opolskiego, Koło Śpiewackie „Lira” z Pniew, Polonia Harmonia z Piekar Śląskich, parafialny chór z Nowej Rudy i Chór Cantus z Wambierzyc pod dyrekcją Anny Geryn wykonają utwory wambierzyckiego kompozytora.

Tu, 16.10, zostanie odprawiona Msza św. w intencji Czechów, Niemców i Polaków



DOROTA BARIELA

Słowo naszego Biskupa

DO ALUMNÓW
PIERWSZEGO ROKU

Bardzo się cieszę każdym z was! Kapłaństwo to dar Chrystusa dla Kościoła. Pamiętajcie, że powołanie nie jest po to, by się wywyższać, ale po to, by być sługą Kościoła. Wspólnota wiernych odczytuje powołanie jako wielki dar Chrystusa, który tak wyraża swoją troskę o Kościół, o ludzi. Kiedy przychodzi się do seminarium, trzeba najpierw postawić sobie pytanie: Czy mam powołanie? To pytanie powinno wracać do was bardzo często. Poszukując na nie odpowiedzi, szczególnie na modlitwie, usłyszycie wreszcie słowa Ducha Świętego. On przemawia do nas w sumieniu. Jeśli potwierdzi wasz wybór – można iść ku kapłaństwu. Wtedy rodzi się drugie pytanie: jakim mam być kapłanem? Jakimi przymiotami, cnotami powinienem się cechować, by moje kapłaństwo było na wzór Jezusa? Podejmijcie z wielką radością drogę, która się zaczyna! Proszę dobrego Boga, byście wytrwali, żeby wam było dobrze w seminarium. Modlę się, żebyście w dobrym stylu przeszli drogę ku kapłaństwu. Co to znaczy? Otóż w Kościele jest tylko jedna „kariera” i wielkość: świętość. Potrzeba nam mądrych, świętych kapłanów. Łatwo zrozumieć, o jaką świętość idzie, kiedy patrzy się na przykład Jana Pawła II. Dobrze, że zaczyna się o nim mówić jako o Janie Pawle Wielkim. Tę wielkość trzeba jednak rozumieć jako wielkość zrodzoną i wyrażoną przez świętość jego życia, jego posługi od prezbitera po papieża. Polecam was wszystkim opiece naszej najlepszej Matki: Maryi Dziewicy, Matki Kapłanów.

26 września 2005 r.

Święto Parafialnego Oddziału Caritas w Bielawie

Skuteczni

Miłosierdzie nie jest wzruszeniem i chwilowym zainteresowaniem. Jeśli ma być znakiem miłości Boga, potrzebuje silnych rąk do pracy i serca oddanego sprawie. Tyle przynajmniej wynika z bielawskiego święta.

Od sześciu lat parafia pw. Wniebowzięcia NMP w swoich działaniach charytatywnych cieszy się pracą Parafialnego Oddziału Caritas. Grupa, której prezesuje Józef Ossowski, gromadzi kilkanaście osób. Zakres pomocy świadczonej przez oddział obejmuje: dary żywnościowe i finansowe dla biednych, pracę pielęgniarek środowiskowych, prowadzenie świetlicy socjoterapeutycznej i stołówki, organizację wyjazdów kolonijnych dla dzieci. „Nasze działania realizujemy dzięki zabiegom i pomysłowości wolontariuszy oraz wsparciu samorządu i Caritas” – tłumaczy ks. Damian Mroczkowski, opiekun grupy.

30 września, podczas poświęcenia nowych pomieszczeń dla oddziału Caritas, proboszcz, ks. Stanisław Chomiak, mówił z dumą o zaan-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

gażowaniu i osiągnięciach swoich parafian. Wobec dyrektora Caritas świdnickiej, ks. Radosława Kisiela, dziękował wolontariuszom za ich pomysłowość i oddanie, z jakim pracują.

W działalność charytatywną wpisuje się także praca Apostolstwa Trzeźwości. Ta grupa także ma swoją nową siedzibę. Borykający się z problemem alkoholowym mogą uzyskać w niej facho-

„Wyremontowane pomieszczenia dla Apostolstwa Trzeźwości to zasługa Grupy AA »Barnaba«” – tłumaczy ks. S. Chomiak.

we wsparcie psychologa, kapłana i lekarza.

„Cenię sobie dobro, jakie rodzi się z waszej pracy – mówił proboszcz do wolontariuszy – dziękuję wam, że wobec biedy nie pytacie o religij-

ność potrzebującego. Pochylacie się nad cierpieniem duchowym i fizycznym, żeby w ten najskuteczniejszy dzisiaj sposób głosić Ewangelię. Myślę, że Chrystus robiłby to samo”.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

3. Międzynarodowe Spotkania Organowe

Walimska perła

Kościół zawsze był mecenasem sztuki. Choć warunki i możliwości finansowe nie sprzyjają temu, to jednak dzisiaj także pozostaje wierny trosce o piękno.

Kiedy przed dwoma laty parafianie z ówczesnym proboszczem, ks. Krzysztofem Cebulą, usłyszeli dźwięk organów w kościele św. Jądwi, wiedzieli, że odzyskali perłę. Instrument został poddany gruntownej renowacji i w ten sposób zostały mu

przywrócone pierwotne parametry.

Dzisiaj Walim staje się sławny dzięki kościelnym organom. „Instrument jest ceniony przez organistów. Mówią, że ma on niezwykłą barwę, że gra się na nim w sposób całkowicie specyficzny” – komentuje obecny proboszcz, ks. Jarosław Zabłocki.

Opinię księdza potwierdza fakt, że 29 i 30 września koncertowali na organach walimskich Małgorzata Trzaska-

lik-Wyrwa i uczestnicy kursu interpretacji niemieckiej romantycznej muzyki organowej. Wszystko to w ramach 3. Międzynarodowych Spotkań Organowych na Dolnym Śląsku. Projekt koncertów organowych jest objęty patronatem Ministra Kultury, a realizowany przez organizacje polskie i niemieckie.

Oprócz Walimia impreza gościła także w kościołach Krzeszowa, Jeleniej Góry i Wałbrzycha.

DYR

Sonda

**CHCĘ BYĆ KSIĘDZEM!
DLACZEGO?**

PAWEŁ SCHANNE,
MARCINOWICE



Chcę zrozumieć, kim jest człowiek, by skutecznie pomagać ludziom. Jestem przekonany, że powinienem służyć jako ksiądz Bogu i ludziom. Spodziewam się także, że nauczę się tutaj być dobrym człowiekiem.

SEBASTIAN OLISZEWSKI,
OLESZNA



Czuję takie powołanie. Nie widzę siebie w innej roli. Wierzę, że zawołanie Jezusa „Pójdź za Mną!” jest skierowane do mnie. Nie mogę się Mu opierać. W ten sposób spodziewam się znaleźć swoje miejsce na świecie.

ADAM BAR,
OLBRACHCICE WIELKIE



Chcę służyć Bogu i ludziom. Myślę, że chociaż jest to trudne, moja decyzja jest właściwa. Przyznaję, że jeszcze nie wiem tak naprawdę, co to znaczy być księdzem. Nie wiem, co się za tym kryje. Dlatego jestem w seminarium. Tutaj się dowiem.

KRZYSZTOF ISKRA,
ŚWIEBODZICE



Chcę pracować jako kapłan. Chcę poświęcić całe swoje życie Chrystusowi i ludziom. Nie dopuszczam myśli, że mój wybór jest pomyłką. Idę na całość! Wiem jednak, że czas pokaże, czy Pan Jezus chce mieć mnie dla siebie w takim stanie życia. Niech dzieje się Jego wola.

Początek spe

Wielka historia dzieje się przez codzienność zwyczajną i bardzo osobistą. Tak jest w przypadku początków seminarium w naszej diecezji. Fakt zaistniał. **Jak przeżyli to klerycy i ich najbliżsi?**

tekst i zdjęcia
**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**



Spośród polskich seminariów duchownych (jest ich czterdzieści cztery) najliczniejsze jest tarnowskie. Studiuje w nim dwustu czterdziestu kleryków. Na drugim miejscu plasuje się seminarium przemyskie, ze stu osiemdziesięcioma dwoma alumnami. Nasze seminarium z osiemdziesięcioma sześcioma studentami zajmuje trzydzieste czwarte miejsce na liście.

Zgodnie z zapowiedzią ks. bpa Ignacego Deca, dzięki jego determinacji, od tygodnia alumni dwóch pierwszych lat i diakoni mieszkają i studiują w Świdnicy. Dla wszystkich jest to szczególnie doświadczenie. Studiujący we Wrocławiu lub w Henrykowie siłą rze-

czy porównują dotychczasowe warunki socjalne i dydaktyczne do tych, które zastali w stolicy naszej diecezji.

Wyjątkowy stres towarzyszy tym, którzy zgłosili się na pierwszy rok studiów teologicznych przygotowujących do kapłaństwa.

Przekroczyć próg seminarium – to wejść w świat spełnionych marzeń

Jest ich dwudziestu pięciu. Podjęta przez nich decyzja zmieniła także świat ich najbliższym.

Przyjazd do seminarium

dla wielu chłopaków był dniem, do którego przygotowywali się

Biskupie przywitanie: „Bardzo się cieszę każdym z was! Podejmijcie z wielką radością drogę, która się zaczyna!”



mieszkali w murach świdnickiego seminarium

Pełnionych marzeń



całe życie. W takim wypadku zazwyczaj także rodzice spodziewają się decyzji syna. „Byliśmy przygotowani na to, co zrobi nasz syn” – mówi Teresa Mistowska z Wałbrzycha. – „Całe życie zmierzał do tych drzwi – dodaje Henryk, ojciec kleryka, wskazując na budynek seminarium. – Był ministrantem,

lektorem. Kościół to dla niego codzienność. Po zdaniu matury wiedzieliśmy, gdzie zanieśie podanie o przyjęcie na studia”.

Inni maturzyści zupełnie niedawno rozpoznali swoje powołanie. Podjęcie decyzji o wstąpieniu do seminarium było zaskoczeniem dla ich rodziców i otoczenia. Karolina Czaniecka z Romanowa, siostra kleryka, opowiada: „Brat wybrał. Trudno podważać jego decyzję. Przyznaję jednak, że byłam zaskoczona, kiedy dowiedziałam się o tym, co chce robić w życiu. Widziałam go zawsze w innej roli...”.

Czasami jest tak jak w rodzinie Pojasków z Jaworzyny Śląskiej. Tutaj młodszy syn od kilku lat zapowiada, że chce iść do seminarium. To, o czym mówi gimnazjalista, zrealizował w tym roku jego starszy brat. „Na to nie byliśmy przygotowani – przyznają Jolanta i Marek, rodzice chłopaków. Nie wiadomo, jak to będzie z młodszym. Jeśli stanie się to, co zapowiada, nie będziemy protestować. Widocznie taka jest wola Boża”.

Kiedy obserwuje się rodziców odprowadzających swoich synów do seminarium, dostrzega się, że



w wielu oczach szklą się łzy.

Trudno tak naprawdę jednoznacznie określić, co powoduje takie wzruszenie. Faktem jest, że dla rodziców jest to czas wielu pytań o przyszłość syna. „Każda droga życia jest trudna, ale kapłaństwo jest dla mnie czymś niepojętym, bardzo wymagającym” – mówi Maria Stelmaszczyk z Bielawy.

Tak jest bardzo często. Kapłaństwo jest postrzegane jako wielki dar, ale i nie mniejsze jarzmo. Rodzice bowiem najlepiej znają drogę, którą sami wybrali. Drogę małżeństwa i rodziny. Decyzja syna jest dla nich czymś bardzo tajemniczym. Dzisiaj trudno im pojąć, że coś tak rzadkiego spotyka ich rodzinę. Marek Pojasek żartuje: „Pierwszy raz nam się to wydarzyło!”. I dodaje: „Syn odchodzi z domu, trochę przykro nam z tego powodu”.

Niepokój o przyszłość dziecka wiąże się także z czasami, które mamy. „Ludzie są coraz bardziej wymagający wobec księży i coraz bardziej wobec nich krytyczni. Czy ich oczekiwaniom sprosta mój syn?” – zastanawia się Maria. Pragnąc jednak autentycznego dobra dla swego dziecka, wyznaje: „Rozumiem, że decyzja Maćka to spełnienie jego marzeń. Tyle lat był przy ołtarzu. Chce być z nim związany tak szczególnie. Szanuję jego wybór i będę go wspierać, tak jak to tylko możliwe”.

Powoli, z upływem seminarium lat, rodzice będą poznawać prawdę o kleryckim, a potem kapłańskim ży-

ciu. Okaże się wtedy, że kleryk nie musi być cierpiącym, że wielokoduszność wobec Jezusa procentuje pokojem i harmonią serca. A wierność Ewangelii rodzi wielkość i pełnię osobowości. Czyż nie o takie spełnienie marzeń chodzi synom i ich rodzicom? ■



MOIM ZDANIEM

Ks. ADAM BAŁABUCH

rektor seminarium

To, co się dzisiaj wydarzyło, jest ogromnie ważne w życiu całej diecezji, i nie może być inne dla rektora seminarium. Tak jak jest to powtarzane w ostatnich dniach: serce diecezji zaczyna pulsować, stąd rodzi się wielka radość. Z drugiej strony towarzyszy nam wszystkim nadzieja, że wysiłki dzisiaj podejmowane zaowocują w przyszłości mądrymi, świętymi kapłanami. Kiedy porównujemy liczbę kleryków na starszych rocznikach z liczbą alumnów pierwszego roku, możemy śmiało odczytać tego roczny nabór jako wyraz Bożego błogosławieństwa i czuwania Opatrzności Bożej nad nami. To także zobowiązuje diecezjan. Liczymy na modlitwę w intencji alumnów i przełożonych seminarium. Prosimy także o wsparcie materialne dla tworzenia bazy dydaktycznej i socjalnej seminarium.

„Boże, chroń
mojego syna!”
„Panie, dodaj
mi siły. Bądź
wola Twoja!”
– modlitwa
matki i syna
kleryka.

Parafiada w Jażwinie

Z Janem Pawłem II

Rozpoczęła się Koronką do Miłosierdzia Bożego, a zakończyła apelem maryjnym. 18 września w Jażwinie w parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się parafiada.

Zabawie towarzyszyły gry i zabawy. Na scenie można było obejrzeć występ połączonych scholi działających w parafii. Nie zabrakło konkursu wiedzy religijnej, a każdy chętny mógł posmakować ciast, napojów i pieczonych kiełbasek.

Wieczorem odbyła się dyskoteka, a po niej losowanie nagród w loterii. Rower ufundowany przez łagiewnickiego wójta trafił do Ani Pawłowskiej. Magdalena Charlikowska dostała frytkownicę ofiarowaną przez chór Canzona. Biblię ufundowaną przez proboszcza otrzymał Zbigniew Kuźniecowski.

Okazją do refleksji było, oparte na przemówieniach Jana Pawła II, przedstawienie „Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno moja”. Towarzyszyły mu pieśni śpiewane przez dzieci. W finałowej części widzowie otrzymali papierowe gołąbki pokoju.

Parafiada w Jażwinie odbyła się po raz drugi. – Duszą całej imprezy jest Alina Kuźniecowska – mówi proboszcz ks. Stanisław Kucharski. – Poza tym wzorowo współpracujemy ze szkołą, czego dowodem jest chociażby fakt, że spotkanie odbywa się na jej terenie.

SW



Podczas parafiady każdy otrzymał symboliczne gołąbki pokoju

SEAWOMIR WISNIEWSKI

Różanka: jak zadbać o rozwój wsi

Trzeba wierzyć i chcieć

Mszą św. i spotkaniem na plebanii Stowarzyszenie Przyjaciół Różanki uczciło wczoraj pierwszą rocznicę swego istnienia.

– Przed powstaniem stowarzyszenia podejmowaliśmy razem wiele przedsięwzięć, np. organizowaliśmy festyny, przyjęcia oplatkowe – mówi Teresa Sobierska, radna z Różanki (370 mieszkańców). – Natomiast założenie organizacji pozwoliło nam pozyskiwać pieniądze od takich instytucji i z takich funduszy, z których przedtem to było niemożliwe.

Stowarzyszenie zajmuje się propagowaniem wiedzy o Różance (m.in. podczas prezentacji dla kolejnych grup przybywających tu w ramach zielonej szkoły), organizuje spotkania starszych mieszkańców wsi, imprezy okolicznościowe, patronuje przedstawieniom teatru wiejskiego oraz zespołowi. Ma własną flagę, strój i hymn oraz



DOROTA BARELA

założyło swoje – pierwsze na ziemi kłodzkiej – muzeum wsi.

– W organizacji działają ludzie z rady sołectkiej, rady parafialnej, sołtys, radni i proboszcz

– wyjaśnia Piotr Kensicki, członek stowarzyszenia. – A fenomenem jest to, że – mimo zdrażającej się nieraz różnicy zdań – przyświeca nam jeden cel: chcemy działać na chwałę Bożą i dla pożytku ludzi.

**Eksponat
Muzeum
Różańskiego
prezentuje
jego kustosz,
Michał Kość**

Wielu z członków stowarzyszenia ma ogromne poczucie przynależności do Kościoła.

– Pomagamy kolejnym proboszczom od lat, nawet wtedy, gdy

nie było stowarzyszenia – mówi Teresa Sobierska. – Pieniądze z festynów na ogół przeznaczaliśmy na naszą świątynię: na oświetlenie, okna witrażowe, kurent... Razem możemy wiele: trzeba tylko wierzyć i chcieć. **DB**

Chcemy być sobie bliżsi

Tysiąc róż dla jednej wsi

– Przez ostatnie miesiące dowiadaliśmy się, jak opiekować się różami. Teraz obsadzimy nimi naszą wioskę – tłumaczy czternastoletni Dawid Hajduk z Różanki koło Międzyzlesia.

W październiku rozpoczyna się tu wykonanie kolejnego etapu projektu „Kraina Róż”, którego autorami byli mieszkańcy Różanki, a wśród nich wielu młodych i tutejszy proboszcz, ks. Józef Siemasz. Projekt zdobył w tym roku pierwsze miejsce w programie „Równać szanse – Małe Granaty Regionalne”, zorganizowanym przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności oraz Polską Fundację Dzieci i Młodzieży.

– Chcemy wrócić do przedwojennej tradycji, gdy we wszystkich ogródkach, przy drodze i na sto-

kach, rosły róże, a ten teren nazywano Krainą Róż – wyjaśniają autorzy projektu. – Mamy nadzieję, że w ten sposób ludzie,



DOROTA BARELA

W sadzeniu róż weźmie udział młodzież i starsi mieszkańcy miasta

którzy zostali tu przesiedleni ze wschodnich terenów Polski, odnajdą wreszcie swoje miejsce. A wszyscy biorący udział w projekcie lepiej się poznają i staną się sobie jeszcze bliżsi.

– Wystaliśmy już zaproszenia do ogrodników, żeby przyjechali na organizowany przez nas w sierpniu Festiwal Róż, założyliśmy kronikę tych festiwali, by przyszłe pokolenia wiedziały, co się u nas działo. Mamy też stronę internetową (www.miedzylesie.pl, link: Różanka) – wylicza Grzegorz Majewski, student II roku fizjoterapii.

Anna Kacher z I kl. technikum ekonomicznego dodaje, że twórcy projektu spotykają się co tydzień, by omówić sprawy dotyczące róż, ich sadzenia oraz wyjazdów doksztalcających.

DOROTA BARELA

Rok Eucharystii

TO CUD MIŁOŚCI



Pamiętam swój pierwszy kontakt z Kościołem katolickim – to była Msza św. Miałam

wtedy 15 lat. Wychowywana w ateizmie, długo szukałam sensu życia, właściwej religii, własnej drogi. Myślałam, że jeśli nie odnajdę prawdy, to jej po prostu nie ma. Pamiętam swoje sceptyczne nastawienie, związane z zaproszeniem do Kościoła, ironię i lęk: czy znowu kłamstwo? Nie spodziewałam się niczego dobrego ani nadzwyczajnego. Rozpoczęła się Liturgia. Zwyczajny kapłan. Zwyczajna młodzież. Zwyczajna atmosfera. Niezwykle było to, że to byli ludzie, którzy żyli Słowem Bożym. Ale najbardziej dotknęło mnie moje własne przeżycie Eucharystii. Co to było? Tęsknota, która niespodziewanie pojawiła się w moim sercu. Tęsknota za Bogiem, którego nie znałam. Otrzymałam światło, które mnie przekonało o szukającej mnie Miłości. I ta Miłość zaprowadziła mnie do kaplicy parafialnej na Ukrainie. To ta Miłość w połamanym Chlebie mnie znalazła. Pamiętam, że pomyślałam: to niemożliwe, tyle religii poznałam, tyle szukałam, a wszystko okazało się tak proste. Kapłan podnosił Hostię, wypowiadał słowa, których nie znałam, dokonywał gestów, których nie rozumiałam. A jednak wiedziałam: to jest to, znalazłam! To zdarzenie powiedziało mi, że każda Msza – to cud Miłości. Za rok przyjął Pierwszą Komunię św.

S. NADZIEJA LEWCZENKO
Zgromadzenie Misyjne
Służebnic Ducha Świętego
Polanica Zdrój

Muzeum Gross-Rosen powiększone

Tu umierali ludzie

Kamieniołom należący do Borowskich Kopalni Granitu został włączony do Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy. W miejscu tym pracowali i ginęli więźniowie, głównie Żydzi, Polacy i Rosjanie.

Wyrobisko, jeszcze do niedawna eksploatowane, zostało zamknięte i przekazane muzeum dzięki interwencji byłego więźnia i wrażliwości właściciela kamieniołomu.

Zacząło się od odwiedzin

W 1994 r. Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości przejął kontrolę nad Borowskimi Kopalniami Granitu, które były właścicielem wyrobiska w sąsiedztwie Muzeum Gross-Rosen. Gdy Stefan Wysocki, były więzień obozu, odwiedził to miejsce, z przerażeniem zauważył, że tam, gdzie ginęli ludzie, pracują maszyny i prowadzona jest działalność gospodarcza. Wysłał list do prof. Zbigniewa Brzezińskiego, członka rady nadzorczej funduszu, prosząc o interwencję i zamknięcie wyrobiska.

Nowy właściciel pomimo strat zdecydował się zamknąć kamieniołom. Otoczył wyrobisko opieką i pomógł w upamiętnieniu miejsca kaźni. Przekazał 150 tys. dolarów na rzecz utworzonej z jego inicjatywy Fundacji Kamieniołomy Gross-Rosen. Dzięki jej staraniom powiększono obszar muzeum o historyczne wyrobisko, oczyszczono, ogrodzono i oświetlono teren, umożliwiając muzeum prowadzenie działalności statutowej.

Przekazanie

22 września odbyła się uroczystość oficjalnego przekazania i włączenia kamieniołomu do Muzeum Gross-Rosen. W uroczystości wzięli udział byli więźniowie, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych,



wojewódzkich i powiatowych. Podczas uroczystości złożono wieńce pod pomnikiem upamiętniającym cierpienie więzionych w obozie. Wśród delegacji nie zabrakło reprezentantów naszego ordynariusza bpa Ignacego Deca.

Gościem honorowym uroczystości był były minister spraw zagranicznych prof. Władysław Bartoszewski. – Muzea są narzędziem przybliżania prawdy, a ten kamieniołom to autentyczny do-



ZDJEŚCIA SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Podczas uroczystości nie zabrakło wielu wybitnych osobistości, ale prawdziwymi bohaterami spotkania byli więźniowie obozu

Spotkanie po latach i wspomnienia o tragicznych chwilach spędzonych w obozie

wód tragicznych wydarzeń. To miejsce jest wyrazem szacunku dla tych, którzy tu cierpieli i ginęli – powiedział W. Bartoszewski.

Jeden z najcięższych

Andrzej Ochlewski, więzień Gross-Rosen, przyznaje, że gdy tu przebywał, zachwiała się jego wiara w człowieka. – System i metody panujące w obozach: głód, zimno, praca ponad siły, bicie na każdym kroku, bezustanne poganianie oraz perspektywa śmierci sprowadzały więźnia do poziomu prymitywnego zwierzęcia – opowiada. – Pozostawały jedynie pragnienia: zjeść, ogrzać się, choć chwilę odpocząć, uciec przed biciem i zagrożeniem życia. Tak „spręparowanymi” więźniami można było rządzić przy pomocy niewielkiej załogi, kawałka chleba i bata, bez ryzyka buntu – dodaje.

Gross-Rosen to największy obóz na tzw. ziemiach odzyskanych. Zginęło w nim około 40 tys. osób. Pierwszy transport więźniów przybył tu 2 sierpnia 1940 r. Niecały rok później Gross-Rosen uzyskał status samodzielnego obozu koncentracyjnego. Szybko zyskał opinię jednego z najcięższych.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

ZAKONY W DIECEZJI

Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny (Siostry Serca Maryi)

Oddane chorym i samotnym

Początki Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny sięgają 1911 roku, kiedy to o. Konstanty Marszałowicz TJ, opiekun grupy pobożnych panien, założył we Lwowie Stowarzyszenie Miłości Bożej z przeznaczeniem do pracy misyjnej i duchowej posługi w kraju.

W pierwszych latach działalności siostry oddawały się pracy charytatywnej we Lwowie, a po śmierci opiekuna przekształciły się w habitowe Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Serca NMP. Po wojnie osiedliły się w Krakowie oraz na ziemiach odzyskanych, gdzie rozpoczęły starania o zatwierdzenie zgromadzenia przez władze kościelne. Rok 1952 przyniósł uregulowanie prawne istnienia instytutu, dzięki któremu siostry złożyły swoje pierwsze śluby zakonne. Zatwierdzenia zgromadzenia dokonał ks. biskup Franciszek Jop 6 stycznia 1959 roku w Opolu.

Duchowość maryjna

Od tego momentu członkinie zgromadzenia, żyjąc według Reguły św. Augustyna, realizują swój charyzmat, którego ideą przewodnią jest służba Kościołowi na wzór Matki Najświętszej i ewangelicz-



ARCHIWUM GN

nych niewiast, a także szczególny kult Niepokalanego Serca Maryi przez naśladowanie Jej życia. Siostry poświęcają się pracy duszpasterskiej w parafiach, szkołach, pielęgnują chorych, starszych i samotnych w domach

opieki, naśladując Maryję zdążającą z pomocą do krewnej Elżbiety. Duchowość maryjną szerzą wśród dzieci i młodzieży, zakładając przy parafiach grupy Dzieci Maryi i Krucjaty Niepokalanej. Swoje powołanie realizują w kilku placówkach: w Kietrze Śląskim, Leżajsku, Krakowie, Niepołomicach, Klagenfurcie w Austrii oraz na terenie diecezji świdnickiej w Kudowie Zdroju Czeremnej.

Zbliża się jubileusz

W przyszłym roku minie 60 lat obecności Sióstr Serca Maryi w Czeremnej. Modli-

U góry: **Siostry w dwóch typach habitów**
Na dole: **wizerunek Niepokalanego Serca NMP**



twą i pracą dają one świadectwo swojej miłości do Boga i ludzi, naśladując Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny, które patronuje zgromadzeniu. Raz w tygodniu w domowej kaplicy sióstr w Kudowie odprawiana

jest Msza święta, w której mogą uczestniczyć także wierni świeccy. Co kwartał 15. dnia miesiąca odbywają się modlitwy ekspiacyjne w intencji Kościoła i Ojczyzny, połączone z całodzienną adoracją Najświętszego Sakramentu. Na wspólną i indywidualną modlitwę siostry zapraszają parafian i kuracjuszy, aby wypraszać potrzebne łaski. Swoją modlitwą i pracą siostry podejmują myśl hasła i zawołania zgromadzenia, które wypowiedziała Matka Boża: „Moje Niepokalane Serce zwycięży”.

Na podst. materiałów
S. MARTY MUSKUS
oprac. **ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI**

PRZYBYŁY TU PO WOJNIE

Historia sióstr w Kudowie Czeremnej sięga roku 1946. Początkowo pracowały w dwóch domach. W jednym, zwanym „Caritas”, założyły przedszkole oraz otworzyły szwalnię, w której szyły i przerabiały stare ubrania dla biednych dzieci. Podjęły się również katechizacji, przygotowując dzieci do I Komunii św. oraz młodzież do sakramentu bierzmowania. W 1947 roku trudna sytuacja materialna doprowadziła do rezygnacji z prowadzenia domu „Caritas”.

W drugiej placówce, położonej w parku zwanym „Domem nad Stawem” (obecnie przy ulicy Kościuszki 12), siostry przyjmowały kuracjuszy. Ponadto od samego początku aż po chwilę obecną udzielają się przy parafii, posługując w kościele, obejmując troską chorych i potrzebujących oraz dzieci i młodzież. Od 1972 roku siostry pracują w Kaplicy Czaszek przy kościele parafialnym w Czeremnej, gdzie służą pomocą pielgrzymom i turystom poszukującym odpowiedzi na pytania o sens życia i tajemnicę wieczności. W trosce o duchowy i liczebny wzrost, władze zgromadzenia za zgodą ówczesnego ordynariusza abpa Henryka Gulbinowicza przeznaczyły „Dom nad Stawem” na nowicjat, w którym do dnia dzisiejszego odbywają swoją formację zakonną dziewczęta pragnące służyć Bogu i ludziom.

STRÓJ ZAKONNY:

Przyjęte dwa kolory habitu i welonu. W sezonie letnim szary habit i niebieski welon z białą wypustką oraz biały kołnierzyk. W sezonie zimowym czarny habit i czarny welon z białą wypustką oraz biały kołnierzyk. Na piersi metalowy krzyżyk.



PEŁNA NAZWA:

Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny (Congregatio Sororum Immaculati Cordis Beatae Virginis)

ADRESY

Dom formacyjny – nowicjat:

- ul. Kościuszki 12, 57-350 Kudowa Zdrój
tel. (074) 866 17 54

Dom generalny:

- ul. Myśliwska 13, 32-005 Niepołomiche
tel. (012) 281 18 74